

5711

EWA NOWACKA

„KŁOPOTY Z KOPCIUSZKIEM”

5711
Naczelna Redakcja Programów i Organizacja Autorów Popularnonaukowych

ZAIS

Redakcja Prozy i Słuchowisk dla Dzieci i Młodzieży
Hipotečna 2, 00-092 Warszawa

Aud. na dzień: 15.V.82

godz. 15.00 - 15.30 Pr. I

rodzuj: słuchowisko

autor: Ewa Nowacka

red. E. Stawska

"KŁOPOTY Z KOPCIUSZKIEM"

przed audycją:

— SYGNAŁ —
RTU/M

Zapraszamy na słuchowisko Ewy Nowackiej: "Kłopoty z Kopceiuszkiem", w reżyserii Stanisławy Grotowskiej.

t. = 18'40"

✓ 29 07

po audycji:

W Radiowym Teatrze dla Młodzieży przedstawiliśmy słuchowisko Ewy Nowackiej "Kłopoty z Kopciuszkiem". Reżyserowała Stanisława Grotowska. Wystąpili: w roli Romki - Joanna Zólkowska, ^{Jako} Wróżka - Irena Kwiatkowska, a w pozostałych rolach Janina Seredyńska, Wiesław Drzewicz, Zbigniew Kryński i Janusz N. Mond.

Realizacja akustyczna Ewy Szałkowskiej, opracowanie muzyczne Jerzego Kordowicza.

26.XII 1980

Audycja na dzień: 13.2.1981r.

Godzina: 15.00 - 15.30

KT/1505

Rodzaj: słuchowisko

Autor: Ewa Nowacka

Redaktor: Zbigniew Wołynka

"Kłopoty z Kopciuszkiem"

/taśma bez numeru/

/taśma L 32224/

Po audycji:

Było to słuchowisko Ewy Nowackiej "Kłopoty z Kopciuszkiem" w reżyserii Stanisławy Grochowskiej, realizacji akustycznej Ewy ~~Łukasz~~ Szałkowskiej, opracowaniu muzycznym Jerzego Kordowicza.

Wzięli udział: w roli Komki - Joanna Żółkowska, Wroźki - Irena Kwiatkowska; w pozostałych rolach: Janina Seredyńska, Wiesław Drzewicz, Zbigniew Kryński i Janusz Mond.

Przed słuchowiskiem rozmawiał z wami Jarosław Lisiecki. Rozmowę zilustrował muzycznie Marian Szałkowski.

Pamiętamy o wyborze powtórzenia na życzenie. Jeżeli chcecie 1 czerwca słyszeć właśnie dzisiejsze słuchowisko, napiszcie jego tytuł - "Kłopoty z Kopciuszkiem" - na kartce pocztowej i wyślijcie ją pod adresem: Polskie Radio, 00-950 Warszawa, skrytka pocztowa 46, z dopiskiem "Pod znakiem kolorowych tarcz". Powtarzam adres: Polskie Radio, 00-950 Warszawa, skrytka pocztowa 46, i dopisek "Pod znakiem kolorowych tarcz".

NACZELNA REDAKCJA PROGRAMÓW DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Redakcja Literacka

26. XII 1980

Audycja na dzień: 13.IV.77r. P.T

Godzina: 15.00 - 15.30 Pr. 8.150r

Rodzaj audycji: słuchowisko

Autor: Ewa Nowacka

Redaktor: Zbigniew Wołynka

Maszynistka: Jadwiga Sobozak

KŁOPOTY Z KOPCIUSZKIEM

O s o b y :

Wróżka

Dziewczyna

Głosik /męski/

Cudzoziemiec /j.ang./

x x x

/muzyka "zaświatowa", na muzyce lekkie kroki, ale
jakby taneczne; kroki urywają się, muzyka cichnie;
zbliżenie; mozolne dźubanie kluczem w zamku,
w końcu klucz przekręca się/

wróżka No, wreszcie. Niech diabli porwą zamki yale. Hm Należy
podkreślić z całą mocą, że ciężkie czasy nastały dla dobrych
wrózek, ale już przeszkoda pokonana. Teraz do dzieła. Tu,
za drzwiami, tonie w rozpacz i łzach autentyczny
Kopciuszek...

/muzyka, znowu taneczne kroki/

Kopciuszk, to ja!

/moment ciszy/

iewoczyna /zdziwiona/ Jak pani tu weszła?

óžka Tajemnica służbowa. /po chwili/ Powinnaś zapytać kim
jesteś.

iewoz. Nie jest pani ani aktorką, ani piosenkarką, ani spikerką
telewizyjną, ani ożkowiekiem miesiąca. Nigdy nie widziałam
pani w Telewizji.

óžka Nie tylko ~~telewizyjną~~ ^{telewizją} ożkowiek żyje. Ale ustalwszy kim nie

jestem, zapytaj wreszcie kim jestem.

iewoz. Kim pani jest?

óžka /ze skromną dumą/ Jestem wróżką.

iewoz. Z filmu czy z teatru?

óžka Ja jestem prawdziwa.

iewoz. Wróżek nie ma.

óžka Są. Przecież ja jestem. I wyobraź sobie, że odwiedzam cię służbowo. Wiem, że przelewasz samotnie łzy, podczas gdy twoi rodzice i dwie siostry korzystają z szampańskich rozrywek...

ewoz. /wpada w słowa/ Właśnie pojechali na działkę, żeby zakopować marchewkę i pietruszkę.

žka /enigmatycznie/ ... Hm... pietruszkę... Ale fakt pozostaje faktem, że zostałeś zamknięta na klucz. /pytając/ Czy ten mak jest dokładnie pół na pół wyłesany z piaskiem?

ewoz. Jaki mak?

ka Ten, który przebierasz.

woz. Niczego nie przebieram. Muszę się nauczyć wiersza.

ka Mogłabym dostarczyć ci miskę z makiem.

iewocz. Właściwie po co?

óžka No, żeby było tak, jak być powinno.

iewocz. Nie rozumiem... I w ogóle dlaczego pani do mnie przyszła?

óžka Żeby cię uszczęśliwić, Kopeiuszku. Siedzisz zamknięta na klucz, podczas gdy twoje siostry...

iewocz. Nie lubię kopcować marchwi...

óžka /energicznie/
Wszystko jedno. Ja muszę cię uszczęśliwić. Abrakadabra, hopsa, brums. /dziwny efekt/ I jak ci się to podoba?

iewocz. Czy pani pracuje w cyrku? /po chwili, bez entuzjazmu/

Okropnie ciasna ta sukienka. I pije pod pachami.

óžka Prawdę powiedziawszy, jesteś zbyt wyrośnięta jak na swój wiek. Tamten Kopeiuszek był o wiele szczuplejszy, i nie oierpiała na anemię, jak przystoi dorastającej panience. /pauza/ A w cyrku nie pracuję.

W. W takim xxi razie w filmie. To był typowy trick z filmu, balowa sukienka spadająca z sufitu, która sama się zakłada. Widziałam to nieraz.

ra Nie pracuję w filmie! Jestem autentyczną wróżką.

Zakażapućkana sprawa. Z tym uszczęśliwianiem także. Więc
jak to pani chce mnie uszczęśliwić?

Pójdziesz na bal.

Na ubaw?

/stanowozo/ Na bal. Barbar, rabarbar, hopsa, sa. Wyjrzyj
przez okno!

/potępieńcze rzenie/

/z wyrzutem/ I pani mówi, że nie pracuje w filmie. Tę
karetę to widziałam w i w "Czarnych Chmurach" i w "Janosiku"
i...

/nieco zmieszana/ Mniejsza o to. Tą właśnie karetą
pojedziesz na bal.

No, niech już będzie bal. Gdzie? W Filharmonii czy
w Pałacu Kultury?

W pałacu, ale k r ó l e w s k i m . /kuszaco/ A na balu
poznasz królewioza.

Jak ma na imię?

W określeniu "królewioz" zawarte jest wszystko i twoje
pytanie dowodzi zupełnego braku wyobraźni.

ziew. Z ogólniaka czy z technikum?

różka Kto?

ziew. No, ten królewicz.

różka /pouczająco/ Królewicz to królewicz.

ziew. Podstawówkę przecież musiał skończyć... i...

óźka Nie zawracaj głowy. Lepiej posłuchaj, jak to będzie.

Zajeżdżasz karetą na bal, słyszysz zawistne szepty.

Na twój widok królewicz porzuca partnerkę i zaprasza cię do
następnego tańca. Twoje siostry bledną z zazdrości...

zew. Ich nie wpuszczą. Jedna jest w piątej, a druga w trzeciej,
za smarkate...

żka Mam inne informacje, zresztą, mniejsza o to. Zatańczysz
z królewiczem...

ew. Nie mogłaby pani zmienić trochę scenariusza? Kto to
będzie oglądał?

ka To nie jest żaden scenariusz i nikt tego nie będzie oglądał.

To stanie się naprawdę. Rozumiesz mnie wreszcie?

w. Nie, jakby to był film, to bym rozumiała...

ka O, tempora, o mores! Dawniej wystarczyło się pojawić i

wszystko było jasne, a teraz tłumacz, tłumacz, i jak grocho
o ścianę. Czas, żebyś wreszcie pojawiła się na tym balu,
bez względu na to, czy chcesz, czy nie chcesz. Hopsa,
bapsa, bums...

/ta sama muzyka co na początku, nakłada się na
nią pulsujący dziwny efekt/

/coś b.dziwnego/ Ja Jodła, ja Jodła, wzywam Brzozę. Jodła
wzywa Brzozę. Jodła wzywa Brzozę.

Tu Brzoza, tu Brzoza. Słyszysz mnie?

Ja Jodła, słyszę cię. Odbiór.

Załatwione?

Z przykrością komunikuję, że nie. Odbiór.

Nie?! Dlaczego?

Trudności obiektywne.

Oszaleć można! Co się stało?!

Z wytypowanych obiektów jeden jest zajęty na kurso-
konferencję, w drugim aktualnie odbywa się zjazd miłośników
kaktusów doniozkowych, trzeci od dwóch lat w remoncie,
czwarty...

Bzdury! A co z królewiczem?

/ponuro/ Królewicza nie ma w ogóle.

Jak to nie ma? Ani jednego?

Ani jednego. Taki dziwny kraj.

Bo stu tysięcy zezowatych i okrutnych macoch! Trzeba
się było rozejrzeć w sąsiednich krajach.

Rozglądałem się.

I co?

Nie ma.

Trzeba było szukać dalej...

Dalej niestety tylko za dolary...

/pauza dramatyczna w swojej wymowie/

I jak tu pracować w takich warunkach? Mimo wszystko
pojedziesz tą kareta, moja kochana...

Tu Jodka, tu Jodka. Wszędzie zakaz wjazdu dla pojazdów
konnych.

Ja oszaleję!

Tu Jodka, tu Jodka. Brzozo, opanuj się!

Ja się domagam normalnych warunków pracy!

Bardzo mi pani żal, dobra wróżko, ale od początku
chciałam powiedzieć, że bajka o Kopciuszku jest okropnie
niewspółczesna i należałoby dokonać zasadniczych poprawek
w scenariuszu.

Nie ma żadnego scenariusza!

To niedobrze. Bez scenariusza nie przejdzie. Musimy go...
sfabrykować.

Sfabrykować? Niby jak?

Zwyczajnie. I to z nowych wątków.

Co to znaczy z nowych wątków?

O, proszę. Na tamtych półkach stoją moje książki. W nich
znajdzie pani wszystko co trzeba, dobra wróżko. Trochę z
jednej, trochę z drugiej, trochę z trzeciej... i jakoś się..
sfabrykuje.

/sceptycznie/ Sfabrykuje... I co to da...

To, czego pani potrzeba.

No cóż, spróbować można. Ostatecznie w tej sytuacji...

/muzyka, efekty, wyciszenie/

Goto! Moja kochana, dziękuję ci, otworzyłaś mi oczy.

Byłam taka staroświecka! Teraz dopiero wiem, jak powinno się uszczęśliwiać współczesnego Kopciuszka. A propos, jak masz na imię?

Romka.

Romka? /z wahaniem/ Romki tam nie znalazłam... /stanowczo/

Od tej chwili będziesz Agnieszka.

Dlaczego akurat Agnieszka?

Bardzo eleganckie imię, tak wynika z twoich własnych książek. Teraz, droga Agnieszko, zajmijmy się twoją rodziną, bo rodzina jest nadzwyczaj ważna. Kim jest twoja matka?

Kasjerka w sklepie. Owoce i warzywa, dobra wróżka.

Kasjerka? Zaraz sprawdzimy... /szelest kartek/ Kasjerka być nie może. Powinna być aktorką, dziennikarką, wybitną uczoną, lekarzem, artystką, inżynierem. Dlaczego nie jest?

Nie wiem.

Nie utrudniaj, Agnieszko. A co z ojcem?

Nie. Czuje się doskonale.

Pytam o zawód.

Ojciec jest magazynierem.

Ty mi chyba robisz na złość! Nie mogłaś niczego wybrać

z całej listy książkowych zawodów? Artysta plastyk?

Docent doktor habilitowany? No albo chociaż dyrektor wielkich zakładów.

Nic na to nie poradzę. Ojciec jest magazynierem.

Jakim wozem jeździ?

"Sanem". 32 miejsc siedzących.

/pauza/

Z tobą nie można pracować. Ale już wiem! /z nadzieją/

Rodzice cię nie rozumieją, a ty nienawidzisz konsumpcyjnej postawy wobec życia, nienawidzisz oportunistów i kultu pieniądza. Pogardzasz karierą. Wolałabyś żyć w stokroć skromniejszych warunkach, ale...

Nic z tych rzeczy, dobra wróżko. A w ogóle...

Musisz mi przecież pomóc. No, przyznaj mi chociaż, że twoi rodzice się rozwodzą.

iew.

Jeszcze tego brakowało! Nie rozwodzą się.

rózka

Niemożliwe! W książkach wszyscy się rozwodzą: naukowiec z panią reżyser, pani inżynier z aktorem, lekarka z dziennikarzem. Sytuacja typowa. Oni się rozwodzą, a w tobie rodzi się frustracja i stresy. Dopiero kiedy spotkasz chłopaka, on cię zrozumie i sprawi, że zaczniesz pojmować dramat twoich rodziców...

iew.

Rzeczywiście tak jest w moich książkach, dobra wróżko, ale nie sędzę, żeby moja mama i ojciec chcieli się do tego zastosować.

żka

Chyba chcą być współczesni i dopasować się do panujących prądów?

ew.

Mogę ich spytać. /odkrywozo/ Zresztą, wiesz już sama, dobra wróżko, jak wielkie znaczenie mają przypadkowo zasłyszane rozmowy rodziców. Czy nie mogłybyśmy trochę popodszukiwać? Niewykluczone, że ujawnią się jakieś rewelacje, o których nie mam pojęcia¹/wtedy sprawa nabierze całkiem innego charakteru.

Wróżka Nie prostszego. Abrakadabra, hopsa, sa!

/podsłuchiwana rozmowa w plenerze, nieco niewy-

i oddalona/

Ojciec ... ile trzeba na te pantofle dla Grażyny?

Matka Ze trzysta pięćdziesiąt.

Ojciec Zlituj się, Jadziu! Trzysta pięćdziesiąt złotych na
pantofle dla dwunastoletniej dziewczynki. Nie mam kopa
złota!

Matka /zgodnie/ Można kupić tekstylne, są niedrogie.

Ojciec Moja córka nie będzie chodziła w pepegach. Kup jej coś
p o r z á d n e g o .

Matka Jak sobie życzysz.

Ojciec Pośpieszmy się /trochę z tą marchwią. O siódmej zaczyna
mecze w telewizji. Chciałbym zobaczyć.

Matka Do siódmej nie zdążymy. Jedź sam, my tu jeszcze zostaniemy.
Damy sobie radę.

Ojciec Po co to mówisz? I tak nie pojedę, póki nie skończymy...

/rozmowa zamazuje się, cicho/

Dziew. Oni tak zawsze, dobra wróżko. Nawet jak się zaczynają

kłócić, to zaraz się godzą.

Wróżka /z niesmakiem/ Trzeba przyznać, że zdarzają się fatalne odchylenia od normy. Spróbujmy w takim razie inaczej, tylko przedtem rzut oka do... /szelest kartek/ Tak, już wiem. /dokrywozo/ Ty jesteś trudna, Agnieszko.

Dziewcz. Może i jestem.

Wróżka No, nareszcie wkraczamy na dobrą drogę. Ile razy uciekała z domu?

Dziewcz. Ani razu.

Wróżka /jakby zgadywała/ Wpadłaś w złe towarzystwo?

Dziewcz. Nie wpadłam.

Wróżka Potajemnie spotykasz się z chłopakiem, który, aczkolwiek ma złote serce, ale jest uważany za nieodpowiednie towarzystwo dla ciebie.

Dziewcz. Nie spotykam.

Wróżka Nie chcesz się uczyć. Nienawidzisz szkoły.

Dziewcz. No, żebym tak bardzo lubiła, to nie mogę powiedzieć. Ale nie nienawidzę.

/pauza/

Wróżka Agnieszko, jeżeli mamy coś razem zdziałać, musisz mi
Dziew. /triumfalnie/ Dostałam w zeszłym tygodniu ²dwójkę z wie
A oni mnie zamknęli i sami pojechali na działkę.
Wróżka Dwójka to nie jest zupełnie ^tzo, czego potrzeba, ale lep
dwójka niż nic. Teraz zgodnie z moją uwspółcześnioną
wiedzą o uszczęśliwianiu, muszę cię wyprawić albo - do
atrakcyjnych turystycznie regionów naszego kraju albo z
granice. Wydaje mi się, że ta druga możliwość jest lepsza
i daje mi dużo większe pole do popisu. Zastąpię królewiczka
porywającym kapitanem żeglugi wielkiej albo młodym
naukowcem, podążającym na stypendium ^z naukowe. Albo
cudzoziemcem. Tak, najlepiej cudzoziemcem! [~]Hipsa, rapsa,
tram tam tam!

/poryw wiatru, szum fal, mewy/

Dziew. Gdzie jesteście, dobra wróżko?

Wróżka Na środku Oceanu Atlantyckiego. Dokładnie na górnym
pokładzie wykwintnego statku pasażerskiego. Patrz, oto
zbliża się wymarzony cudzoziemiec. Oko czarne, cera

rumiana, maniery wykwintne... Zostawiam was samych,
Agnieszko.

/fale, mewy/

dzoz. It's a very nice weather, isn't it?

/milozenie/

Don't you understand me?

/milozenie/

What does it mean? Are you sick? Poor baby... Oh! & I am
sick too... Sorry.

/wyoiszenie tła/

zka Czego chciał? Co ci powiedział, Agnieszko?

ew. Nie mam pojęcia.

zka Czemu nie odpowiadałaś?

ew. Bo nie znam angielskiego.

zka Dlaczego jesteś taka blada?

w. Na statku ze mną tak zawsze. Morska choroba. Nawet jak
była wycieczka na Bielany, to też...

ka. Nie, tego to już za dużo. Co ja mam z tobą zrobić, Agnieszko?

Chyba przeniosę cię do Francji. Sądząc z lektury, to nadzwyczaj odpowiedni kraj dla naszych celów.

/katastroficznie/ Francuskiego też nie znam.

Do Włoch...

Nie mam pojęcia o włoskim i nie znoszę makaronu.

Strasznie trudno się z tobą dogadać. Bohaterki twoich książek nie robiły takich trudności.

Ja też nie robię, dobra wróżko. Tylko obiektywnie i demokratycznie wypowiadam się "za" albo "przeciw".

Powinnaś mieć marzenia, takie jak one. /prosząco/

Wymarz coś sobie, a ja już wszystko załatwię.

Wolałabym pani nie fatygować, dobra wróżko. A w kwestii formalnej, gdzie my się obecnie znajdujemy?

Być może nad przezroczystą tonią mazurskich jezior, gdzie zwykło się odnajdować wielkie uczucia. A może na złotych plażach Bałtyku... Albo pośród śnieżnych wierchów Tatr, gdzie, jak mnie pouczyły lektury, też można spotkać najoudowniejszego chłopaka na świecie. Wybieraj, Agnieszko! Niech pani sama wybiera, dobra wróżko. Co do mnie,

wolałabym arócić do domu. Mam coś ważnego do załatwienia...

/gwałtowny szloch/

Czemu płaczesz, dobra wróżko?

Przegrałam! Nie mogę cię uszczęśliwić, droga Agnieszko,
ani tradycyjnie ani w sposób uwspółcześniony.

Zaraz... /w formie pocieszenia/ Ale ja mam do pani dobra
wróżko, wielką prośbę...

Nareszcie! Służę ci, droga Agnieszko.

Niech mi pani pomoże narysować mapę polityczną Afryki.
Mam to na jutro zadane.

Co proszę?

Mapę Afryki... Z uwzględnieniem ostatnich zmian. Tak
kazała pani od geografii...

Afryka... Afryka... stamtąd, o ile się nie mylę, sprowadza
się banany na bal u królewicza. I być może cynamon do
kruszonu. To wszystko, co wiem o Afryce.

No, to może... to zadanie... trójkąt równoboczny obraca się
wokół boku "a". Oblicz objętość powstałej bryły...

Jakiej bryły?

iew. No, tej co powstała.

żka A powstała?

iew. Tak. Inaczej by nie było zadania. I jeszcze coś, dobra
wróżko. Wskaż orzeczenie w zdaniu "Nie sposób opisać
uroku łąk kwitnących wiosną"?

żka /prawie z jękiem/ A co to jest orzeczenie?

ew. Część zdania.

żka Czego, proszę?

ew. "dania.

/pauza/

ka Agnieszko, dlaczego ty masz w głowie nie to co powinna!!

w. A skąd pani wie, co powinnam mieć w głowie?

ka Bo wiem! Jakbym nie wiedziała, nie mogłabym z powodzeniem
od stuleci pełnić funkcji dobrej wróżki. Nawet twoje
książki są oparte na tym samym solidnym fundamencie
marzeń młodych panienek.

. Widać trafiła pani na wyjątkowo nietypowy przypadek, dobra
wróżko. Ogromnie mi przykro.

/dziwny efekt/

Ja Jodaa, ja Jodka, wzywam Brzozę. Odbiór.

Tu Brzoza, tu Brzoza. Słucham.

Przybywaj natychmiast. Jest Kopciuszek.

Co robi?

Rozpacza w domu, podczas gdy siostry...

Tu Brzoza, tu Brzoza. Gdzie?

Co, gdzie?

Gdzie on jest, ten Kopciuszek?

Na trzeciej, licząc od południowego zachodu, wysepce archipelagu Tuamotu.

Tuamotu? To budzi pewne nadzieje. Przybywam niezwłocznie.

Może mi się w końcu uda wykonać porządnie moją misję...

/wyoiszenie efektu/

x x x